

Stanisław Cynarski

SARMATYZM — IDEOLOGIA I STYL ŻYCIA

Powstanie mitu sarmackiego i jego analogie

Z pojęciem sarmatyzmu kojarzy się nam najczęściej swoisty sposób bycia, rubasznosc, ciemnota i konserwatyzm starszylachecki. Tymczasem sarmatyzm obok tych zewnętrznych cech obejmował różnorodne zjawiska występujące w literaturze, sztuce, świadomości społecznej i politycznej oraz obyczajowości społeczeństwa szlacheckiego w Polsce w okresie od XVI do XVIII wieku. Określenie sarmatyzm wprowadzili do literatury po raz pierwszy dopiero w dobie oświecenia publicyści skupieni wokół czasopisma „Monitor”. Określenie to nosiło wówczas charakter wyraźnie negatywny; było terminem oznaczającym zespół cech wstecznych i konserwatywnych. Pisarzy późniejszych, szczególnie doby romantyzmu, urzekała znowu barwność i bujność obyczajowości sarmackiej.

Już w średniowieczu francuski kronikarz Flodoard, zmarły w 966 roku, określał Słowian mianem Sarmatów, ale nazwę tę upowszechnił dopiero humanizm. Właśnie zainteresowanie starożytnością wzbudziło chęć poznania przeszłości i początków własnego narodu. Bliższa znajomość

pisarzy antycznych, którzy dzielili Europę środkową na Germanię i Sarmację, ułatwiła historykom znalezienie przodków Słowian właśnie w owych męźnych Sarmatach. Zresztą nie bez winy byli i współcześni obcy pisarze nagminnie posługujący się tym określeniem, że wspomnimy tutaj Filipa Melanchtona czy też Joachima Vadianusa i Konrada Celtesa. Z Polaków największą zasługę w tym względzie ma chyba Jan Długosz i Maciej Miechowita, który swoim dziełem o obu Sarmacjach, europejskiej i azjatyckiej, spopularyzował to geograficzne określenie. Inni pisarze, jak Jodok Ludwik Decjusz, Bernard Wapowski, Marcin Bielski, Marcin Kromer, Aleksander Gwagnin, Maciej Strykowski, Stanisław Sarnicki, upowszechnili i rozwinięli ten wywód. Teorię o sarmackim pochodzeniu Słowian podbudował szczególnie Marcin Kromer, który wywarł duży wpływ na polską i obcą historiografię, zwłaszcza czeską. Zresztą tendencje do ustarożytnienia genezy swego narodu były wówczas powszechne.

Literatura włoska wyrażała przekonanie, że Italia jest spadkobierczynią kulturalnych i politycznych osiągnięć starożytnego Rzymu. Giovanni Boccaccio pisał o niższości kulturalnej barbarzyńskich Teutonów-Germanów i przeciwstawiał im Włochów, spadkobierców antycznej kultury. Z podobnymi próbami przedstawienia starożytnych początków narodu spotykamy się także we Francji. Występuje tam frankogallizm, którego idee przedstawił Franciszek Hotman w dziele *Francogallia* (Genewa 1573). Frankogallizm odcinał się od germańskości i sugerował pokrewieństwo Francuzów z Grekami trojańskiego Priama. Nurt ten miał silne akcenty polityczne, gdyż wyprowadzał tradycje republikańskie z czasów bogatych miast (municipiów) w Galii. Według Eneasza Sylwiusza Anglicy

wywodzili swój początek od Rzymianina Brutusa. W Niemczech germanizm, bądź teutonizm, wiązał się przede wszystkim z historiografią dotyczącą problemu Wandalii i Saksonii. Hasło wielkiej Germanii wysunął najsilniej Albert Krantzius. Pragnął on wykazać przynależność do Germanii: Polski, Rusi, Czech, Anglii i Francji. Polska należała według niego do Germanii jako Wandalia, a Niemcy odgrywali w jej miastach czołową rolę. Krantzius stworzył także wraz z Wolfgangiem Laziusem genealogię Sasów. Wspomnieć tu trzeba, że do tradycji saksońskich nawiązywali też ideolodzy hitlerizmu.

Znany kartograf Sebastian Münster w swej *Kosmografii*, wydanej w Bazylei w 1550 roku, zaznaczył, iż trud napisania tego dzieła podjął dla uczczenia i wysławienia nacji germańskiej i wielkiej Germanii. Potęgę jej władcy Tuiskona ślawił Niemiec Naukler. Również i Alstedius w *Thesaurus Chronologiae (Skarbiec dat, 1650)* wywiódł Sarmatów i Germanów od Tuiskona, którego panowanie rozciągało się od Renu po Don i Morze Czarne.

Poglądy te znalazły swój wyraz także w historiografii czeskiej. O pokrewieństwie Słowian z Wandalami pisali Jan Dubravski, Zygmunt z Puchova i Daniel Adam z Veleslavina. Przewrót w literaturze czeskiej spowodowało dopiero wystąpienie Jana Matiasza Sudeckiego, który podważył tę tezę. Jego wywody na temat wschodniego rodowodu Czechów nosiły antyniemiecki charakter. Sudecki w okresie zmagania z Habsburgami wskazywał na związki ze wschodem i Słowiańszczyzną. Dzieło swoje *De origine Bohemorum et Slavorum (O początku Czechów i Słowian, 1615)* dedykował on Albertowi Smiřickiemu, znanemu przeciwnikowi Habsburgów. Zwolennikiem poglądów Sudeckiego

był także głośny obrońca języka czeskiego Bogusław Balbin.

W Rosji wprowadzano Rurykowiczów od cesarza Augusta i głoszono tezę o roli Moskwy jako trzeciego Rzymu. Dodać trzeba, że wpływy sarmatyzmu docierały i tutaj. Z historyków najbardziej znany był Marcin Bielski. Poglądy sarmackie znalazły także silny oddźwięk wśród południowych Słowian. Pod wpływem Miechowity Vincentius Pribojević napisał dzieło o ich początkach. W Szwecji prace Alberta Krantziusa zaważyły na rozwoju nordyzmu, który wyprowadzał początki Szwedów od Gotów. Nordyzm nawiązując do doby wędrówek Gotów, odegrał za czasów Karola IX i Gustawa Adolfa dużą rolę w propagowaniu hasła ekspansji. Śladami Gotów miały podążać wojska szwedzkie nad ujście Wisły.

Jak z tego wynika, tendencje do szukania starożytnej genealogii swego narodu nie były czymś osobliwym. Natomiast chyba tylko w Polsce rozwinął się sarmatyzm jako forma ideologii i kultury w całej swej barwnej okazałości.

Rozwój mitu sarmackiego w pierwszej połowie XVII wieku

Sarmatyzm nie był czymś stałym i niezmiennym; w jego rozwoju wyróżnić można okresy, w których ulegały zmianie formy tego ciekawego zjawiska kulturalnego. W pierwszym okresie, trwającym do lat siedemdziesiątych XVI wieku, ukształtowała się ostatecznie teoria o sarmackim rodowodzie Słowian i przyjęła nazwa Sarmacji dla całego państwa Jagiellonów. Tak określali w swoich dziełach jego obszar Stanisław Orzechowski, Aleksander Gwagnin, Jan Krasiński i inni pisarze szesnastowieczni. Drugi okres w roz-

woju sarmatyzmu trwał do połowy XVII wieku. Tu wyraźną granicę stanowi początek wojen kozackich, moskiewskich i szwedzkich. W tym okresie nie obserwujemy w historiografii ważniejszych zmian.

Historycy pierwszej połowy XVII wieku idą drogą utartą przez Marcina Bielskiego i Marcina Kromera. Zdarzają się jednak próby wykazania nie tylko rodowodu sarmackiego, ale podobieństw istniejących rzekomo między Sarmatami a szlachtą polską. Krzysztof Warszewicki w swoich dziełach starał się udowodnić, że szlachta mazowiecka posiada najwięcej tych właśnie cech sarmackich, a przy okazji podkreślał wielką pobożność Mazurów. Inni autorzy, jak Salomon Neugebauer, Erazm Gliczner, Filip Klüver, idą całkowicie za wywodami Kromera. Bardziej oryginalny był znany polityk i pisarz Łukasz Opaliński, który w dziele *Polonia defensa (Obrona Polski, Gdańsk 1648)* uznał Sarmatów za współplemieńców Słowian.

Duże natomiast zmiany zaszły w procesie przyswajania tego mitu na użytek codzienny. Pojęcie Sarmata zmieniło swoją treść i znaczenie. Nie był to tylko Słowianin czy też Prasłowianin, ale przede wszystkim Polak, a właściwie szlachcic polski. Sama nazwa weszła do słownictwa zarówno pisarzy, jak i mówców szlacheckich. Wprowadzie nadal stanowiła określenie uroczyste, rzecz można odświętne, które umieszczano na tablicach nagrobkowych, ale równocześnie weszła do języka powszechnego. Często spotykamy takie nazwy, jak rzeka sarmacka, las sarmacki czy mróz sarmacki.

Pojęcie sarmackości coraz wyraźniej jednak utożsamiało się ze szlacheckością. Mówiło się o szlacheckim lub sarmackim narodzie, krwi sarmackiej, animuszu sarmackim, wolności sarmac-

Sarmatoven Europostien.
 Starzy Geographowie rozmaite wozie kładli w rzy nāsęy Sarmatcey / ktorych terazy między niemaj / a tesli sa / tedy ie maczey zowia / o czym niżej. Teraz do wywodu Sarmackiego albo Słowiańskiego przystępuje.

Wywody początek starożytnego y walecznego narodu Sarmackiego, z ktorego Polacy y wżylcy Słowianie początek y rodzaj swoy wioda.



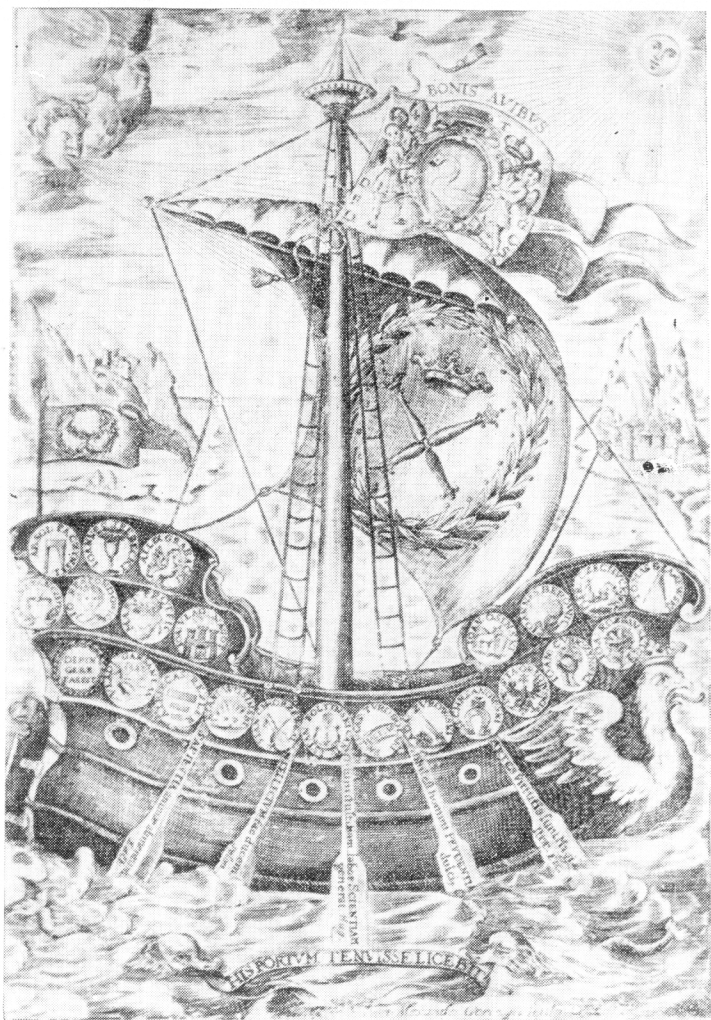
Dawny y początek Polaków y Krolow ich / tudzież też dżyla Słowiański / według własnego porządku opisać / mialudno chciałbym być Cyrillim wspomnieć / abys nie rozumiał o tym narodzie z początku rzeszy istotney. Dzielę się ciar właśnie ściślajacey. Patrząc do owiem tego abyśmy napiszod starożytnego narodu Sarmackiego, to jest Słowiańskiego, początek y starożytność przypomnieli / co dla rzeszy samey i nadmierzego zrozumienia / pożyteczny może będzie.

Jakże się to z piśm. 6. Starego zakonu polazuje / do czego też wżylcy historycy powalajace zowia swoie przykladają. Iz Japhet syn Noego / po drugim Noego synu swiatu dotychczas wychod słoneczny na północ / w Europie y Azey muięfey osiadł napiszod / y tam sprowadz wolej Bożey w wielkie sie narody rozkzewał / tak iżto mu y nazwę to własne / rozkzewanie kreślony opowiadają / y szesztacie cyroawstie wñbowanie do tego ma powodem było. Tak abanien Noe on Patriarcha znanion pewnych wparuciacze tego potrzeba, aby była troika kowycy z woda ludzkiego na świecie / ynym samym to opowiadają / y każdemu z nich własne wrzody y powinności / aby każdy z nich swego pilnował y przestrzegał nazwałcy y zlecił w te słowa mówiac: **Ty Sem** modli się jako Kapłan rzad duchowny odpowiadac: **Ty Cham** piący role spawiac / y rzemysla rozmaite wynawdmac / tak robotnik. **Ty Japhet** rzadz y biontako Krol y Kycerz ojeza zżywiac / y Państwa w pewnych postanowionych prawach y powinnościach zachowiac. **Ty Jafet** y Testament Noego widziemy / ze aż do tych czasow z kłstmilęgo Boga trwa. Abowiem każda nacya / z onych snow tego rozkzewiona / swoiey wśkacye z mienatego przyezrenia Pańskiego / y z cyroawstiego błogosławienstwa zżywa. Potomkowie tedy Japhetowi / iż wnetża część w Europie y w Azey muięfey zastapili / zgodzając się z testamentem cyroawstie

XX 14

60 / Y

32. Strona *Kroniki* Aleksandra Gwagnina, zawierająca wywód o sarmackim pochodzeniu Polaków



33. „Statek sarmacki” płynący wśród burzliwych fal historii
Miedzioryt Jana Aleksandra Górczyna

kiej. Sarmatą był głównie szlachcic polski, litewski bądź ruski, nie mieszczanin jednak, a już w żadnym wypadku chłop. Chłopom i Kozakom nadawano miano chamów, Getów lub Gepidów. To zresztą znalazło potwierdzenie w wywodach Dembołęckiego, który rodowód Polaków wyprowadził od potomstwa Adama.

Wprawdzie i innych Słowian nazywano niekiedy Sarmatami, ale równocześnie podkreślało się, że Polska jest głową i królową całej Sarmacji. Pojęcie Sarmacji stawało się zatem czynnikiem jednoczącym w sposób wyraźny całą szlachtę Korony i Litwy, zacierającym antagonizmy narodowe w imię owej sarmackości szlachty polskiej, litewskiej i ruskiej. Miano Sarmaty nadawano nie tylko Potockim, lecz także Radziwiłłom czy Sapiehom. Toteż znany pisarz Andrzej Maksymilian Fredro twierdził w dziele *Militaria* (Amsterdam 1668), że szlachta Polski, Litwy i Rusi stanowi jeden naród. Wywód Polaków od Sarmatów służył szlachcie do opracowywania własnych genealogii. Uznano, iż większość herbów szlacheckich bierze swój początek w starożytnej Sarmacji. Stamtąd pochodzą rody pieczętujące się takimi herbami, jak Rola, Łabędź, Starża, Ostoja, Sarykoń, Śrzeniawa, Ślepowron. To przekonanie próbował uzasadnić w swym herbarzu Jan Aleksander Górczyn.

Sarmackie hasła ekspansji

Mit sarmacki, podobnie jak w Szwecji nordyzm, służył jako materiał propagandy uzasadniającej ekspansję na wschód. Przekonanie o sarmackim pochodzeniu Polaków stwarzało podstawę do przypisywania ich potomkom szczególnej roli dziejowej, którą mieli odegrać na wschodzie przez podporządkowanie sobie Moskwy. Wszak w całej

Sarmacji europejskiej jedynie Moskwa nie należała do Polski. Marcin Paszkowski wyraźnie stwierdzał, że Polacy-Sarmaci są dziedzicami ziem nad Oką, Wołą i Donem. Prawo do tych terytoriów zawdzięczali, zdaniem Paszkowskiego i innych pisarzy, pochodzeniu ze Wschodu, z Sarmacji. Rosjan nazywa on w *Posiłku Bellony Sauromackiej* (Kraków 1608) pasierbami Sarmatów, nie mającymi prawa do ziem starożytnej Sarmacji.

Interwencja magnatów polskich i udział ich w dymitriadzie, a następnie wyprawa Zygmunta III, stały się zachętą do pism wzywających Sarmatów do podboju. Świadczą o tym liczne utwory Paszkowskiego, Pawła Palczowskiego, Stanisława Witkowskiego, Kaspra Miaskowskiego i innych pisarzy. Literatura ta jest wyrazem politycznych dążeń części szlachty i magnaterii oraz przekonania o sile militarnej Polski i roli, jaką może odegrać na wschodzie.

Obok propagandy ekspansji w pismach z początku XVII wieku pojawiają się inne głosy. Tu niewątpliwą granicę stanowi rokosz Mikołaja Zebrzydowskiego. Jako ruch o silnym i wyraźnym podłożu etnicznym pogłębił poczucie świadomości narodowej, wzmocnił u szlachty przekonanie o jej odrębności kulturalnej i politycznej, poruszył masy szlacheckie Polski i Litwy, wywołał prawdziwą lawinę pism, wierszy, traktatów, pamfletów itp. W rozwoju sarmatyzmu rokosz ten stanowi bardzo ważne wydarzenie. Wprawdzie jego zwolennicy przegrali, lecz król musiał zaniechać wszelkich prób reform. Szlachta wysuwała co prawda swój program naprawy Rzeczypospolitej, ale było to tylko echo dawnych walk o egzekucję praw. W rokoszu przegrała szlachta, przegrał właściwie i król, a magnateria zorientowała się, jak to powiedział Zbigniew Ossoliński, że nie jest dobry ani król

zwycięski, ani zwyciężony. Rokoszowi mówcy i pisarze przedstawili szlachcie swój ideał państwa, ustroju i wolności, który stał się podstawą ideologii przeciętnego szlachcica. Przebieg zjazdów rokoszowych świadczył o tym, że świadomość szlachecka ukształtowała się w duchu wyraźnie zachowawczym.

Niechęć do cudzoziemszczyzny i tradycjonalizm

Z pism tego okresu widać, jak bardzo wzrosły nastroje wrogości do cudzoziemców. Najwięcej przytyków otrzymywali Niemcy i Włosi. Francuzów określano jako lekkomyślnych, Anglików uważano za obłudnych, Holendrów za prostaków, Hiszpanów za dumnych i chytrych. Mimo trwającej jeszcze mody na wyjazdy zagraniczne, pojawiają się opinie, iż wyjeżdżający uczą się tylko lekkiego życia i choroby stamtąd przywożą. Zreższą peregrynanci ci rzadko dostrzegali osiągnięcia gospodarcze czy kulturalne w krajach zachodnich. Zazwyczaj wracali przekonani, że nie ma to jak polska szabla i pszenica.

Szlachta wiedząca o „praktykowaniu” króla z Habsburgami instynktownie czuła niechęć do wszystkiego, co obce. Obawiano się, że monarcha może pójść w ślady Filipa II i przy pomocy tej dynastii zaprowadzi absolutyzm. Szczególnie niechętnie odnoszono się do cudzoziemców na dworze królewskim, uważając ich za zwolenników silnej władzy monarszej. Szlachta żywiła niechęć do króla, który „zasmakowawszy sobie cudzoziemskie obyczaje” szukał porozumienia z Habsburgami i snuł plany odzyskania Szwecji. Sam Zygmunt III Waza doskonale orientował się w tych nastrojach szlacheckich. W czasie rokoszu mówił do kanclerza Macieja Pstrokońskiego, że choć odprawił cu-

dzoziemców, to szlachta nie chce na tym poprzestać. Domaga się ona bowiem usunięcia z dworu zagranicznej mody i języka.

Szlachta gloryfikowała dawne prawa, zwyczaje i obyczaje, była przekonana o swej odrębności kulturalnej i narodowej, dostrzegała wyjątkowość polskiego ustroju państwowego, który uważała za dziedzictwo wywalczone przez przodków. Pod wpływem niechęci do cudzoziemszczyzny kształtowało się poczucie odmienności polskiego charakteru, czyli jak mówiono „polskiego animuszu”. Miał on posiadać swoiste cechy odróżniające go od innych narodów. Obok takich właściwości, jak prawność, szczerłość, dobroduszość, gościnność, wymowność, najważniejszym znamieniem było umiłowanie swobody. Twierdzono, że „nam Polakom w sukience wolności tak przystoi, iż jakoby ją do nas, do natur i geniuszów naszych przymuskał”⁴¹. To przekonanie o odrębności charakteru naroduwego stało się powszechne.

Pisma z początków XVII wieku, a zwłaszcza z doby rokoszowej, wskazują, jak dalece pogłębił się tradycyjny sposób rozumowania u szlachty. Twierdziła ona, że nie prawa są złe, ale ludzie je psują, bo odchodzą od obyczajów przodków, i że nie można wprowadzać żadnych zmian, gdyż prawa i ustrój to spadek zostawiony przez ojców. Dlatego też za słuszne uważano wszystko, co miało za sobą tradycję i dawność. Być może wpływały na to specyficzne cechy polskiego ustroju, tak różnego od krajów sąsiednich. Wzorowano się tedy jedynie na czasach antycznych i własnej tradycji, sięgającej czasów piastowskich.

Pogłębiający się partykularyzm wpływał na wzrost kultu dawności i rodzimości oraz potęgował ów patriarchalny sposób rozumowania, że „tak drzewiej za ojców naszych i dziadów bywało”.

Próby cofania się w przeszłość „złotego wieku” ludzkości przetrwały zresztą aż do XVIII stulecia.

Na razie zmiany te dopiero narastały w świadomości szlacheckiej. Początek XVII wieku to okres działalności pokolenia, które wykształciło się na kulturze renesansu; wśród działaczy politycznych większość stanowili wychowankowie obcych uniwersytetów. Związki z Zachodem były jeszcze dość silne. Rokosz Zebrzydowskiego dostarczył jednak wiele materiału z owego „spichrza tradycji”. Polemiści rokoszowi chcieli wykazać, że ruch ten nie jest „heretyckim” wynalazkiem, ale polskim zwyczajem prawnym i posiada wiele analogii w naszych dziejach. Znaleźli się też mówcy i pisarze, którzy twierdzili, że historia Polski składa się z ciągłej walki między królem a szlachtą i z nieustających rokoszów.

Elementy mesjanizmu

Zachodziły także zmiany w rozumieniu pojęcia Sarmacji. Miejsce królestwa Sarmacji zajmowało określenie republiki sarmackiej, chociaż pisano także o imperium sarmackim. Wiązało się to z sytuacją polityczną Rzeczypospolitej początków XVII wieku. Walki ze Szwecją, możliwości interwencji w Moskwie, zagrożenie tureckie stwarzało przekonanie o wyjątkowym posłannictwie diejowym Polski. Toteż bardzo chętnie nawiązywano do czasów antycznej Sarmacji i wierzono, że Polacy odegrają wielką rolę na wschodzie Europy. W tych poglądach dostrzec można wiele elementów mesjanizmu, który na gruncie polskim łączył w sobie pierwiastki religijne i społeczno-polityczne. Unia brzeska, tendencje do restauracji katolicyzmu w Szwecji, próby podporządkowania Kościoła prawosławnego Rzymowi, nadzieje na pod-

bój bądź unię z Rosją, budowały mit o szczególnej roli Polski w całej Sarmacji. Kościół przyczyniał się walnie do urabiania Rzeczypospolitej opinii przedmurza chrześcijaństwa. Wojciech Dembołęcki pisząc o przewagach lisowczyków, zaznaczał, że Pan Bóg powołał Polaków jako naród „niegdyś machabejski” do stłumienia złości heretyckiej. Rozmnożenie tak bardzo przez Boga szlachty stanowiło dla niej także dowód, iż Polacy są narodem wybranym. Przekonanie o tym, jak i przeświadczenie o wyjątkowej sytuacji szlachty polskiej, było powodem, dla którego uważano ustrój Polski i prawa oraz wolności szlacheckie za instytucje otoczone szczególną opieką boską. Dojdzie w końcu do tego, iż statyści szlacheccy Bogu przypiszą stworzenie ustroju Rzeczypospolitej. Takie zdanie reprezentował Andrzej Maksymilian Fredro i Jan Białobocki.

Wojny z Turkami i Tatarami, bitwy pod Cecorą i Chocimiem, a następnie za Władysława IV plany wielkiej wojny z Turkami dały asumpt do pism o treści mesjanistycznej. Samuel ze Skrzypny Twardowski przepowiadał zdobycie Turcji, Bułgarii i Macedonii. Wojciech Dembołęcki, prowincjał franciszkański, stworzył swoistą wizję mesjanistyczną w dziele *Wywód jedynowłasnego państwa świata...* (Warszawa 1633). Z *Pisma świętego*, ze słów Ezechiela wywiódł on prawo Polski do panowania „na wszystką Azję, Afrykę i Europę”. Rójnia Dembołęckiego osiągnęły szczyt megalomanii narodowej, były one echem dążeń części szlachty, jak również kresowej magnaterii.

Sarmackie ideały

Ze zmian, jakie zaszły w tym czasie w świadomości szlacheckiej, zwrócić należy uwagę na poję-

cia i określenia z zakresu moralistyki. Szczególnie dużo miejsca poświęcono ideałowi dobrego monarchy, który według szlacheckich moralistów powinien chronić i przestrzegać swobód i wolności tego stanu. Króla miała cechować łagodność, ludzkość, sprawiedliwość, szczodrość, męstwo i stałość. Rokoszanin Janusz Radziwiłł stwierdzał, że monarchowie polscy nie siłą i potęgą, ale ludzkością i łagodnością „koić animusz ludzkie zwykli”⁴².

Wzorami dobrych władców byli dla Jana Szczęsnego Herburta Bolesław Chrobry, Kazimierz Sprawiedliwy, Kazimierz Wielki. Częściej jednak w literaturze początków XVII wieku znajdujemy stwierdzenie, jakim król być nie powinien. W rękopiśmiennym dzienniku rodziny Taszyckich z końca XVI wieku spotykamy negatywną ocenę Zygmunta III, za którego panowania „nic spokojnego, szczęśliwego w Rzeczypospolitej się nie dzieje. Radą mądrą gorszy się, do głupiej się przywiązuje. Rycerskami się nieprzystojnymi bawi. Rycerskiego ludu rad nie widzi”⁴³. Szlachtę oburzały upodobania monarchy, jego cudzoziemski strój, zainteresowania muzyką, malarstwem, rzeźbą, rytownictwem i alchemią.

Według pisarzy rokoszowych król powinien być w pierwszym rzędzie żołnierzem, nie zaś uczyonym i teologiem. Jaką wagę do tego przywiązywano świadczy jeden z artykułów rokoszowych, w którym zamieszczono żądanie, aby zabawy i zainteresowania królewskie podnosiły jego autorytet i nie narażały go na niechęć i nienawiść. Zwracano również uwagę na strój króla. W dziennikach sejmowych spotykamy głosy posłów domagające się, aby monarcha chodził w polskim ubiorze. Te rozważania nad ideałem dobrego władcy doprowadzały do konkluzji, że dobrym królem może być tylko Piast, gdyż trudno, aby cudzoziemiec dbał o interesy Po-

laków. Wskazywano tu między innymi na przykład Henryka Walezego, który po krótkim panowaniu uszedł z Polski.

Obok rozważań nad ideałem monarchy w pismach rokokowych i późniejszej literaturze zawartych jest sporo wypowiedzi na temat przymiotów dobrego obywatela. Znajdujemy je w utworach Mateusza Bembusa, Mateusza Buczkowskiego, Wacława Kunickiego (*Obraz szlachcica polskiego*, Kraków 1615), Andrzeja Radwieckiego (*Prawy szlachcic*, Kraków 1632 i *Kaspra Siemka zatytułowanym Civis bonus (Dobry obywatel*, Kraków 1632). Ideał wzorowego obywatela kreśliły także częste w tym okresie utwory panegiryczne oraz mowy weselne i pogrzebowe.

Kompozycja tego ideału kształtowała się według tendencji reprezentowanych przez daną grupę polityczną. W opinii szlachty, będącej w opozycji wobec dworu, cnotliwym jest ten, który się „ozywa o zgwałcenie prawa i przysięgi pańskiej”⁴⁴. Literatura rokokowa dawała liczne przykłady takich dobrych obywateli; jest rzeczą oczywistą, iż żadnego z regalistów nie zaliczano do ich grona. Jakub Sobieski powiedział wprost, iż ten kto nie kocha swobód szlacheckich i praw ojczystych jest wyrodkiem. Ideałem wzorowego obywatela był w ówczesnej opinii Janusz Radziwiłł, który często występował na sejmach w obronie przywilejów stanowych, śmiało przeciwstawiając się królowi. Jest to przykład tworzenia się pojęcia dobrego magnata, obrońcy swobód i wolności szlacheckich. Zresztą i sami możnowładcy chętnie przybierali pozę szermierzy wolności szlacheckich. Krzysztof Radziwiłł mówił o sobie na sejmie 1626 roku, że „jako dobry obywatel ojczyzny broni jak może swobód i wolności naszych” w każdej sytuacji.⁴⁵

Dobrym obywatelem był według opinii szlacheckiej Mikołaj Zebrzydowski, który gdy jego upomnienia nie skutkowały, przeciwstawił się zbrojnie monarszym zakusom na swobody szlachty.

Tak więc w publicystyce rokokowej ugruntowało się pojęcie dobrego obywatela jako obrońcy praw i przywilejów stanowych, walczącego z próbami wprowadzenia rządów absolutnych. Zdaniem byłego rokokozanina Jana Szczęsnego Herburt jest nim „szlachcic cnotliwy, godny, mądry, pobożny, sprawiedliwy... mężny, sprawny, przedni miłośnik ojczyzny”⁴⁶, który swe zalety rozwija przez uczestnictwo w sejmikach, sejmach, rokoszach, zjazdach, legacjach, wojnach, pospolitym ruszeniu i sesjach trybunałów. Te właśnie instytucje nazwał Herburt kościołami cnoty obywatelskiej. Ideał wzorowego obywatela kreślili również pisarze kościelni. Dla księdza Piotra Skargi był nim podkomorzy Andrzej Boboła, którego cnoty słaawił w przedmowie do *Kazań o siedmiu sakramentach* (Kraków 1618). Za wzór innym stawiał go również Mateusz Bembus.

W kreśleniu obrazu dobrego obywatela chętnie sięgano do przeszłości, przeciwstawiając panującemu zepsuciu cnoty przodków. Sledząc współczesną literaturę panegiryczną, dostrzegamy postępującą sarmatyzację tego ideału. Nie chodzi tu tylko o terminologię, w której roi się od Sarmatów, ale o zwięzanie wzorca do miary szlachcica zadowolającego się życiem w swoim partykularzu. Ideałem stał się nie polityk, dyplomata, lecz mówca sejmikowy. Takie tendencje dostrzec można w ówczesnych instrukcjach i wskazaniach wychowawczych. Na potrzebę znajomości praw ojczystych i strzeżenia się przed obcymi wpływami zwracała uwagę instrukcja wychowawcza opraco-

wana przez starostę lubelskiego Piotra Myszkowskiego. Zalecał on między innymi uwzględnianie przy nauczaniu potrzeb ojczystego kraju, unikanie zaś rzeczy obcych, w Polsce nieprzydatnych.

Nie odbiegały od tych uwag instrukcje Krzysztofa Radziwiłła i listy Jana Firleja, skierowane do synów przebywających w Niemczech w 1613 roku czy też wskazania wojewody sandomierskiego Zbigniewa Ossolińskiego. Przewijał się w nich postulat poznania prawa ojczystego i sztuki oratorskiej. Autorzy podkreślali znaczenie wymowy ze względu na konieczność uczestniczenia w sejmikach, sejmach i trybunałach. Ucieleśnieniem ideału dobrego obywatela bywał w społeczności szlacheckiej mediator i działacz sejmikowy, najczęściej zresztą demagog. Jeden i drugi mógł funkcjonować jedynie pod warunkiem „wziętości i miru” u szlachty.

W obowiązującym wzorcu starano się również uwzględnić postulat rycerskości. Nawoływano do odrodzenia ducha bojowego starożytnych Sarmatów. Sarmata bowiem w rozumieniu autorów tego czasu był przede wszystkim synonimem dzielnego wojownika, rycerza.

Sarmata-ziemianin

Świetny znawca kultury staropolskiej Władysław Łoziński stwierdził, że „sielskość i rycerskość to główne cechy życia szlacheckiego w przeszłości”⁴⁷. Wzrost agraryzmu szlacheckiego, zainteresowanie gospodarką wiejską wpływały na zmianę wzorca dobrego męża i obywatela. I tutaj szlachta odwołuje się do przykładu biblijnych patriarchów, kochających pracę na roli, bądź do antycznego Cyncynata, który w razie niebezpieczeństwa zamieniał pług na miecz. W literaturze pojawiają się

utwory zawierające pochwałę życia wiejskiego, ziemiańskiego. Temat ten poruszają między innymi: Szymon Szymonowic, Hieronim Morsztyn, Kasper Twardowski, Andrzej i Piotr Zbylitowscy oraz autorzy ówczesnych ekonomik, czyli rad gospodarczych. Dla szlachcica o wiele bardziej atrakcyjne od żołnierskiego zawodu były zajęcia rolnicze; nie pasjonowało go „marsowe pole”, ale rzeka spławna pod bokiem i możliwość sprzedaży zboża. Marzenia te odbija wiersz Hieronima Morsztyna:

Miasto blisko, targ niegłodny
 Kościół doma, sąsiad zgodny.
 Chłopów gromada — cóż wsi za wada?

Jeszcze inny pisarz przedstawiał zalety życia „na swojej chudobie” chwając to, że szlachcic, ziemianin „sam dworem, łaską [czyli marszałkiem], sam i panem sobie”⁴⁸.

Proces agraryzacji pociągał za sobą nie tylko osłabienie owej sławionej tężyzny sarmackiej, na co zwrócił uwagę kanclerz Jerzy Ossoliński, mówiąc, że przodkowie zadowalali się sarmacką miernością i pragnęli sławy, dopiero później nastąpiło zajęcie się gospodarstwem z ujmą dla rzemiosła wojennego. Agraryzacja wznagała także proces izolacji kulturalnej szlachty zamkniętej w obrębie swej ziemi czy powiatu. Ogólny wzorzec kulturalny stawał się coraz bardziej ograniczony. Sarmatyzm przybierał postać wiejską, ziemiańską. Ta statyczność kultury wiejskiej, ten bezruch wpływał na potęgowanie się konserwatyzmu. Sarmacki styl życia był ściśle związany z apologią posiadania wsi, gniazda rodowego, z pochwałą patriarchalnego życia dworskiego.

Cała tradycja i gniazda szlacheckiego, i rodu mieściła się, zdaniem Władysława Łozińskiego,

w ścianach szlacheckiego dworu. Był on zamkniętym w sobie organizmem, małym światem, posiadającym własne sądownictwo, własną siłę zbrojną, własne narzędzia kary (dyby i gąsiory), własną bibliotekę i aptekę. Toteż Łoziński słusznie stwierdził, że dwór szlachecki jako ostoja konserwatyzmu najdłużej opierał się wszelkim nowym prądom, niosącym zmianę obyczajów oraz mody. Właśnie w dworach i dworkach szlacheckich ów tradycyjny sarmacki styl życia najgłębiej się zakorzenił, gdyż ośrodki magnackie przez swój bardziej „kosmopolityczny” sposób bycia zachowały kontakty z kulturą europejską. Potwierdza to i zasób biblioteczek szlacheckich, w których obok książek o treści religijnej znajdujemy najczęściej kroniki Bielskiego lub Gwagnina, i wreszcie owe „lasy rzeczy” (*silva rerum*), czyli rękopisy, do których wpisywał szlachcic to, co uznał za godne uwagi i zapamiętania.

Polityczna treść sarmatyzmu

W wyniku osłabienia władzy monarszej, wzrostu potęgi magnaterii, postępującej decentralizacji tworzy się ów swoisty schemat myślenia, zespół poglądów tradycyjnych, konserwatywnych, który zwiemy sarmatyzmem. U podstaw tego poglądu tkwiło przekonanie o doskonałości urządzeń ustrojowych Polski oraz przeświadczenie, że prawa są dobre, jedynie ludzie gorsi i obyczaje zepsute. To przekonanie pogłębiło się w miarę postępującego upadku kultury politycznej. Sam rokosz lat 1606—1609 był już tylko echem dawnej walki średniej szlachty o naprawę Rzeczypospolitej. Lata dwudzieste XVII wieku to okres, kiedy politycy szlacheccy nie wychodzą poza zgłaszanie „urazów i egzorbitancji”. Na sejmach i sejmikach króluje

tradycjonalizm oraz obrona staropolskiego zwyczajów.

Jan Żabczyc pisał w dziełku *Praktyka dworskie*: „nie masz większego upadku w Rzeczypospolitej, jako wynalazek nowych praw, a starych dobrych obyczajów łamanie i skaza”⁴⁹. Podobne poglądy głosił Jan Szczęsny Herburt. Na sejmie konwokacyjnym 1632 roku szlachta powoływała się na opinię Jana Ostroroga wojewody poznańskiego, że ze starą Rzeczpospolitą jak z ciałem albo z domem postępować trzeba, nic nie reformując, ale poprawiając. Przekonanie to utrwaliło się w świadomości ogółu szlacheckiego jako podstawowy kanon wiedzy politycznej.

W pierwszej połowie XVII wieku, która wniosła duże zmiany w rozwoju sarmatyzmu, pisarze regalistyczni, w tym sporo mieszczańskich, głosili hasła silnej monarchii sarmackiej. Połowa XVII wieku ugruntowała natomiast przekonanie o idealnym ustroju republiki sarmackiej.

Jeszcze w czasach rokoshu oddzielano sprawę polityki od religii, a niektórym katolikom marzyły się swobody Kościoła gallikańskiego. Szlachta jednak w swej masie przechodziła na pozycje kontrreformacji, wyrzekała się nowinek cudzoziemskich, opowiadając się za wyznaniem przodków. Życie religijne stało się bardziej zewnętrzne przy wrastającej nietolerancji i ciasnocie pojęć. W rozumieniu przeciętnego szlachcica tych czasów jedynie wiara rzymskokatolicka była godna Sarmaty i gwarantowała zbawienie. Nie mówiąc o luternizmie czy kalwinizmie, nawet do wyznania grekokatolickiego odnoszono się niekiedy nieufnie. Pamiętnikarz Jan Poczobut-Odlanicki wątpi w zbawienie swego przyjaciela, ponieważ był on unitą. Nasiliła się dewocyjność, wzrastała ilość fundacji religijnych i zapisów na rzecz Ko-

ściola. Świadczą o tym testamenty szlacheckie z tych czasów.

Kościół starał się wpływać na wiernych poprzez ceremoniał i wspaniałość obrzędów. Z drugiej strony obserwujemy podkreślanie nicości życia. Obrazy kościelne tej doby noszą znamiona sztuki barokowej; ukazuje się w nich świętych i dostojników świeckich lub fundatorów. Na uwagę zasługują pełne realistycznej grozy obrazy alegoryczne, których treścią zazwyczaj były: idee marności życia oraz walka z pokusami itp. Prawie na wszystkich obrazach można odnaleźć postać fundatora i jego herb. W panegirykach pośmiertnych zazwyczaj, nawet przesadnie, eksponowano dostojęstwa zmarłego oraz jego wysoką pozycję społeczną.

Odpowiada to szlachcie nawykłej do przepychu, ozdób, wspaniałości. Wszelkie wyjazdy, uroczystości, poselstwa przygotowywano z wielką pompą i okazałością. Świadczą o tym opisy poselstwa Jerzego Ossolińskiego do Rzymu w 1633 roku lub Krzysztofa Opalińskiego w 1645 roku do Paryża. Szlachta lubowała się w strojach, drogich materiałach, futrach, ozdobnej broni, klejnotach. Wzorem dla niej była moda węgierska, a zwłaszcza turecka. Wystarczy porównać portrety sułtańskie z podobiznami naszych magnatów, aby zauważyć duże podobieństwo. Moda ta nawet u pisarzy znajdowała teoretyczne, sarmackie uzasadnienie. Jan Białobocki tłumaczył, że Sarmata pochodzi ze wschodu i dlatego przystoi mu tylko strój wschodni. Dążenie do ozdobności, przepychu, wystawności znalazło swój wyraz nie tylko w sztuce, stroju, w literaturze pięknej, ale także i w mowach szlacheckich, przesadnych, naszpikowanych łaciną, antycznymi reminiscencjami i conceptami. Obyczajowość szlachecka znana z aktów sądowych, re-

lacji, pamiętników jest bardzo swoista. Wiele rzeczy dziwnie się splatało, na przykład pieniactwo i szeroki gest z wyzyskiem i krzywdą nie tylko poddanych, ale i sąsiadów herbowych. Można tu powtórzyć za Łozińskim, że szlachtę obok przesadnej ceremonialności cechowała porywczność oraz rubaszność.

Sarmatyzm w drugiej połowie XVII wieku

Druga połowa XVII stulecia wniosła do sarmatyzmu inne barwy i nieco inne akcenty. Wpłynęły na to wydarzenia polityczne, długie lata wojen z Kozakami, Rosją, Szwecją, Turkami i Tata-rami. Pod wpływem klęsk doszło do skoncentrowania wysiłków na obronę kraju. Czasy te stanowiły okres bohaterskiej walki z wrogami Rzeczypospolitej, odrodzenia ducha rycerskiego. Tragiczne doświadczenia musiały doprowadzić do konsolidacji społeczeństwa szlacheckiego z jednej strony, a do dużej polaryzacji z drugiej. Zmagania z Kozakami uświadomiły szlachcie groźbę, jaką niósł ruch wyzwolenczy i radykalny społecznie. Doświadczenia z czasów wojny szwedzkiej budziły wrogość wobec dysydentów nie zawsze uzasadnioną. Działalność grupy prodworskiej spotykała się z podejrzeniami i niechęcią, którą wykorzystał magnat — Sarmata Lubomirski. Lękano się o klejnot wolności sarmackiej, za jaką uważano wolną elekcję. W jej obronie wystąpił rokosz Jerzego Lubomirskiego, będący poniekąd parodią ruchu z lat 1606—1609. Rokosz ten, a następnie elekcja króla Piasta stanowiły ukoronowanie dążeń szlachty sarmackiej.

Władcą, w którego osobie skupiły się wszystkie cechy króla Sarmaty był Jan III Sobieski. Ten klasyczny polonus, kresowy magnat, rozmiłowany

w zbroi i modzie wschodniej, w śpiewach ukraińskich uosabiał swój wiek. Walki Sobieskiego z Turkami spowodowały wzrost nastrojów mesjanistycznych. W literaturze hasła mesjanizmu głosili czolowi pisarze tego okresu, jak Wacław Potocki i Wespazjan Kochowski. Wtórowali im pomniejsi, między innymi Stanisław Samuel Szemiot, który widział w Polsce nowy Rzym. Wacław Potocki, piewca czynu rycerskiego w *Wojnie Chocimskiej*, w utworze *Pełna* (1678) porównał Sobieskiego z Janem Chrzcicielem i przepowiadał, że po zwycięstwie nad Turcją stanie i on nad Jordanem. Ten zwolennik króla i dziedzicznej korony w rodzie Sobieskich dał w *Początku herbów* (Kraków 1696) prawdziwie sarmacki wywód genealogii szlachty polskiej. Najbardziej jednak typowym przedstawicielem mesjanizmu był Wespazjan Kochowski, który w swej *Psalmodii i Klimakterach* głosił hasła mesjanistyczne oraz apologię ustroju i wolności sarmackich. Okres rządów Sobieskiego to czasy dużych wpływów orientalnych, a zarazem wzrostu nastrojów antycudzoziemskich, zwłaszcza antyfrancuskich. Na objawy tej niechęci napotykamy nie tylko w pismach politycznych, ale także w bujnie rozwijającej się literaturze pamiętnikarskiej, szczególnie zaś u Jana Chryzostoma Paska.

Moda, strój, uzbrojenie stanowiły jedynie cechy zewnętrzne. Natomiast w świadomości szlacheckiej tych czasów krystalizowały się i utwierdzały jednoznaczne kanony i schematy. Sarmatyzm, który można by nazwać apologetycznym, okrzepł i ugruntował się całkowicie. W mowach polityków szlacheckich, w pismach roiło się od genealogiczno-historycznych wywodów, mających posłużyć jako argument do obrony istniejących instytucji ustrojowych. Już Aleksander Gwagnin w swojej *Kronice Sarmacji* pisał o elekcji syna



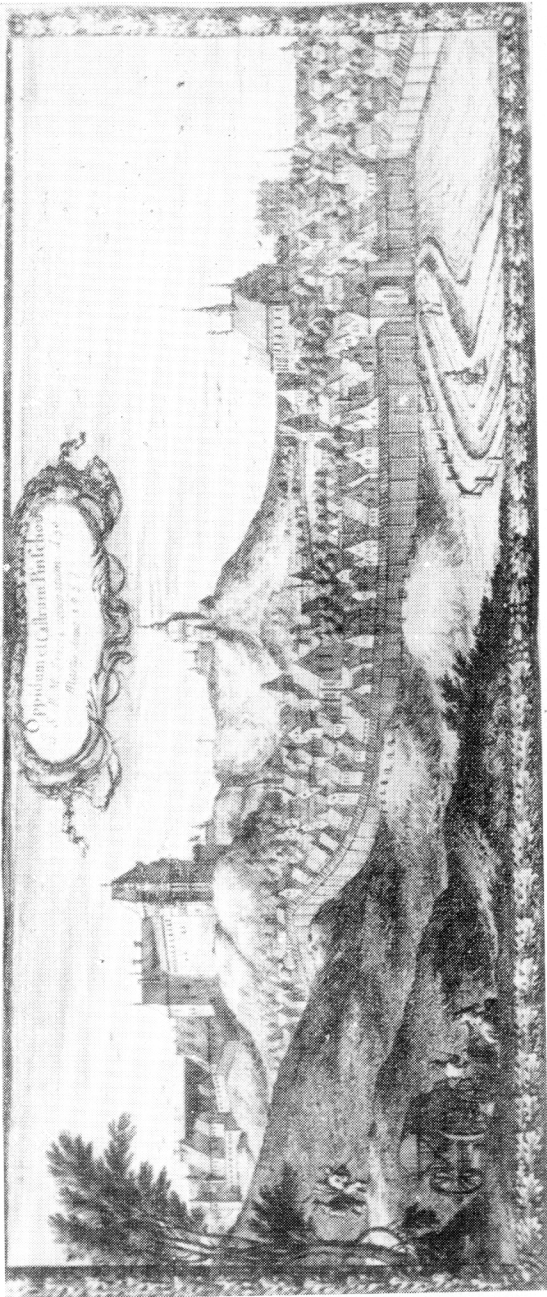
34. Św. Jacek opiekujący się Polską

Miedzioryt Tobiasza Steckela

Popiela, której wynik zależał od głosów szlacheckich. Jan Białoński w *Zegarze ... czasów Królestwa Polskiego* stwierdzał, iż naród polski od samego „początku miał w ręku wolne obieranie pana, bo z między siebie obierał”⁵⁰. Podobnie i August Kołudzki w *Tronie ojczystym* (Poznań 1707) pisał, iż Sarmaci króla wybierali spośród siebie, a na wojnę chodzili popolitym ruszeniem. W ten sposób do wywodu o sarmackim pochodzeniu Polaków dołączono mit o takich samych początkach „złotej wolności” i ustroju Rzeczypospolitej. Starano się również udowodnić, że prawa szlacheckie cieszą się wyjątkową opieką bożą. Stwierdzali to zarówno Jan Białoński, Aleksander Obodziński jak i Andrzej Maksymilian Fredro. Inny statysta szlachecki napisze, że kiedy Bóg „z nieba na sejmy, na sejmiki, wojenne wyprawy, na rządy i na wszystkie inne postęпки [Polaków] patrzy, bardzo się cieszy i rekreuje [cieszy]”⁵¹. Według Wespazjana Kochowskiego wolna elekcja była owym ucieleśnieniem ducha i animuszu narodowego Sarmatów. W jednym z *Klimakterów* pisał on, iż „tam są Polaków igrzyska, tam ich publiczna mownica i marsowy sarmacki obóz, gdzie słońce, gdzie cały widnokrąg świadkiem jak szeroko rozpięta się wolność”⁵². Kochowski dał w tych słowach pełne określenie istoty i treści poglądów politycznych sarmatyzmu drugiej połowy XVII wieku, który był w tym okresie wykrystalizowanym schematem myślenia i rozumowania. W sarmatyzmie łączyły się takie elementy, jak mit o Sarmatach-przodkach szlachty polskiej, kult wszystkiego, co własne i rodzime, dostrzeganie w przeszłości ideału urządzeń ustrojowych i politycznych, przekonanie o szczególnej roli, jaka przypadła w udziale szlachcie, i wreszcie wykluczenie z pojęcia narodu szlacheckiego „łyków” i „chamów”.

35. Widok Pińczowa

Miedzioryt współczesny



Koniec wieku XVII nie wniósł nic nowego do interesującej nas problematyki. Usiłowania króla Augusta II Mocnego, by wprowadzić absolutyzm wzmogły niechęć do rządów saskich. Nie pomogło odwoływanie się do teorii sarmackiej, tytułowanie się królem Sarmatów oraz zapowiedzi powiększenia imperium sarmackiego. Sarmatyzm był już wówczas silną, ugruntowaną ideologią szlachty i osiągnął szczytowy punkt rozwoju. W życiu kulturalnym i obyczajowym obserwujemy oznaki skostnienia i zwyrodnienia. Warcholstwo, przesady, zabobonność stały się powszechne. W uroczystościach i obrzędach kościelnych kult religijny łączył się z chęcią okazania przepychu. Ceremonie, jak koronacja obrazów, obłóczyny zakonne, pogrzeby, odbywały się na tle dekoracji, w których elementy heraldyczne łączyły się ściśle z sakralnymi. Szczególnie pogrzeby stały się wielkimi sarmackimi widowiskami. Miały one symbolizować z jednej strony dostojeństwo zmarłego, z drugiej powagę śmierci. W uroczystościach pogrzebowych spletały się uczucia religijne, cześć dla zmarłych, z kultem żyjących dostojeńców. Podkreślały to chorągwie nagrobkowe z herbami i pamiątki pogrzebowe (konkluzje), na których obok świętego patrona umieszczano herb zmarłego. Chodziło o pochlebienie się możliwym i Bogu. Również w literaturze religijnej liczne kazania i utwory teologiczne były okazją do pochwały dobroczyńców i fundatorów. Wpływ sarmatyzmu na życie religijne przejawiał się w tendencji do powiększania zastępów świętych Polaków.

Sarmatyzm, narodzony pod wpływem legendy historycznej, stał się synonimem konserwatyzmu, dewocji, zacofania i ciemnoty. Wszystkie te zmiany zaszły w ciągu XVII wieku. Oparte na fikcji pojęcia historyczno-geograficzne, które w innych

krajach, na przykład w Szwecji, wzmacniały koronę, w Polsce przybrały postać ideologii zdecydowanie antymonarchicznej. Co więcej, ugruntowany i rozwinięty sarmatyzm odegrał rolę hamulca postępu. Trzeba było wiele wysiłku i wstrząsów (klęski narodowe), aby utorować drogę dla haseł reformy i zmian ustrojowych. Jeszcze bardziej żywotny okazał się sarmatyzm, jako styl życia i obyczaju. Elementy życia sarmackiego, patriarchalnego przetrwały aż do połowy XIX wieku.